

PO PROSTU ŚWIĘTOŚĆ

Papież już po swojej śmierci doprowadził do przekroczenia kolejnego progu. Zbliżył bardzo do siebie człowieka Wschodu i człowieka Zachodu. Dokonało się to bezwiednie, poprzez uczestnictwo w pożegnaniu Tego, który przyjął imię Jan Paweł II. Pełne godności pożegnanie Papieża, modlitwa na placu św. Piotra i paschalna radość, która jej towarzyszyła, były zaskoczeniem i jednocześnie odkryciem tego, że jesteśmy sobie bliscy, ponieważ jesteśmy ludźmi.

Papież, poprzez swoją śmierć, pokonał – tak jak wiele razy czynił to za życia – niektóre nieprzekraczalne dotąd granice. W momencie, kiedy zakończyło się Jego ziemskie działanie, stał się przyczyną olbrzymiej, ogarniającej całą kulę ziemską eksplozji medialnej. Jest to fakt budzący zdziwienie – tym większe, że przecież Jego śmierć nie była dla nikogo zaskoczeniem. Jej nadejście zapowiadała widoczna od dłuższego już czasu, sukcesywnie postępująca fizyczna niedoleżność Papieża, szpitalne leczenie, a potem, wkrótce po opuszczeniu kliniki, ponowny do niej powrót. Wydarzenie, jakim było odejście Jana Pawła II, nie miało zatem znamion sensacji, tak bardzo liczących się w mediach. Medialnie nośna okazała się sprawa solidarności z człowiekiem, który cierpi i który umiera. I to nie wymiar informacyjny przekazów był najważniejszy. Masowe media stały się miejscem wyrażania uczuć sympatii i przyjaźni dla Papieża.

Kończąc swoją ziemską egzystencję, Jan Paweł II stał się – paradoksalnie – jeszcze bardziej obecny wśród nas. Nie tylko dlatego, że Jego imię tak często pojawiała się w mediach, że publikowano tak wiele informacji, zdjęć i materiałów filmowych. Zmieniła się również jakość tych przekazów. Sprzyjały one głębszemu poznaniu Jego osoby i głoszonego przez niego orędzia. To właśnie dzięki mediom, dzięki tak szerokiej skali ich oddziaływania, można ten czas określić mianem dni papieskich. Dni te okazały się szczególnym znakiem dobra; znakiem, którego dzięki środkom masowego przekazu nie można było nie dostrzec. Były rekolekcjami, które objęły niemal cały świat, a w Polsce stały się rekolekcjami narodowymi.

Ponieważ w centrum uwagi świata znajdował się Papież, uwaga ta została również skierowana na Kościół i w dużej mierze, chociaż nie zawsze bezpośrednio, na kwestię wiary i na ostateczne pytania dotyczące człowieka i sensu jego życia, sensu cierpienia i ofiary. Oznacza to przekroczenie kolejnego progu – progu laicyzmu, który w mediach na dobre się przyjął, a można nawet powiedzieć, że nad nimi zapanował.

Z racji mojej misji (jestem księdzem zakonnym i duszpasterzem) oraz z racji kulturowych i geograficznych (od wielu lat mieszkam i pracuję w Syrii) szczególnie interesuje mnie przekroczenie jeszcze jednego progu – bariery religii. Śmierć papieża Jana Pawła II i Jego pogrzeb sprawiły, że po raz pierwszy na tak dużą skalę na Bliskim Wschodzie publikowano w mediach materiały bezpośrednio odnoszące się do religii innej aniżeli muzułmańska (jak podawały agencje prasowe, na przykład katarska telewizja Al-Dżazira wysłała do Rzymu dwie ekipy przygotowane do transmisji pogrzebu, a Al-Arabija – dwóch korespondentów). Po raz pierwszy czyniono to z tak dużym szacunkiem, który przecież nie był podyktowany względami dyplomatycznymi, jakie wiążą się na przykład z oficjalną wizytą papieża w danym państwie. Tym razem motywem były uniwersalne wartości, jakie reprezentował zmarły Papież. Bardzo wiele miejsca poświęcano w mediach Janowi Pawłowi II nie dlatego, że był On papieżem, ale dlatego, że będąc papieżem, był prawdziwie wielkim człowiekiem. Na Jego temat wypowiadało się wiele osób: zarówno chrześcijanie, którzy bardzo wyraźnie zaistnieli w środkach masowego przekazu w tym czasie, jak też różne osobistości świata muzułmańskiego. Wspominano przy tej okazji oczywiście pielgrzymki papieskie do Ziemi Świętej, Libanu i Syrii, oceniając je bardzo pozytywnie, jako otwarcie nowego etapu we wzajemnych stosunkach między światem muzułmańskim a chrześcijaństwem. W Egipcie, wraz z wiadomością o śmierci Papieża, ogłoszono nawet trzydniową żałobę; trzy dni trwała też oficjalna żałoba w Libanie.

Często podkreślano fakt, że Papież wielokrotnie zajmował stanowisko przychylne Palestyńczykom w ich staraniach o prawo do samostanowienia. Przypominano, że pomimo presji i ostrych sprzeciwów wielu zachodnich polityków, jako jeden z pierwszych przywódców państwowych, przyjął Arafata, że stanowczo przeciwstawiał się bombardowaniom Bagdadu za prezydentury Busha seniora oraz że w jeszcze bardziej zdecydowanej formie kilkakrotnie występował przeciwko interwencji wojsk koalicji amerykańskiej z inicjatywy prezydenta Busha juniora. Dzięki tak klarownemu, jednoznacznemu stanowisku Papieża islamscy ekstremiści nie zdołali narzucić światu muzułmańskiemu przekonania, że interwencja ta to nowa wyprawa krzyżowa, na którą trzeba odpowiedzieć mobilizacją wszystkich wyznawców islamu, ogłaszając džihad, czyli świętą wojnę przeciwko „niewiernym”. To, że uniknęliśmy krwawej konfrontacji dwóch kultur – islamskiej i zachodniej – było w dużej mierze zasługą papieża Jana Pawła II. Przedstawiając Jego sylwetkę duchową, najczęściej określano go mianem „rasul as-salam”, czyli „apostoł pokoju”, podkreślając uniwersalizm i otwartość wynikające z Jego wiary w Boga, Stworzyciela wszystkich i wszystkiego. Zwracano uwagę na szacunek Papieża dla każdego człowieka i na Jego zaangażowanie w obronę jego praw wszędzie tam, gdzie prawa te były naruszane lub zagrożone. Wskazywano też, że obrona człowieka wiązała się dla Jana Pawła II z poszanowaniem ludzkiego życia na każdym etapie jego rozwoju, aż do naturalnego zgonu. Mówiono o zasługach Papieża w po-

kojowym obaleniu komunistycznego reżimu sowieckiego (przypominając też historyczną rolę polskiej „Solidarności”), o Jego kontaktach z wielkimi tego świata, a zarazem o szczególnej trosce o ubogich i upośledzonych, oraz o Jego nadzwyczajnym darze przemawiania do młodzieży.

Najbardziej wymowne były jednak – moim zdaniem – nie tyle informacje o zmarłym Janie Pawle II i komentarze na Jego temat, ile reakcje zwykłych ludzi. Mocno poruszył opinię publiczną pokazywany w telewizji obraz tysięcy osób głęboko przejętych wiadomością o śmierci Papieża, które wyległy na ulice i udały się do kościołów, aby tam w pełnym zadumy milczeniu, często z różańcem w ręku, modlić się za Jego duszę. Modlić się – bo nie sposób było inaczej przyjąć tej wiadomości. Taki obraz Europy budził zdziwienie ludzi Bliskiego Wschodu, bo klócił się ze stereotypem Europejczyka – człowieka niewierzącego, którego nie interesuje religia i który pragnie jedynie pieniędzy i przyjemności, nie dbając o to, czy osiąga je w sposób dopuszczalny moralnie. Duże zaskoczenie wywołały ukazywane przez media tłumy ludzi skupionych, poważnych, z trudem powstrzymujących się od płaczu, czekających godzinami przed Bazyliką św. Piotra, aby na kilkanaście sekund zbliżyć się do papieskiego katafalku i w milczeniu oddać hołd zmarłemu Ojcu Świętemu.

W ten sposób Papież – już po swojej śmierci – doprowadził do przekroczenia kolejnego progu. Zbliżył bardzo do siebie człowieka Wschodu i człowieka Zachodu. Dokonało się to bezwiednie, poprzez uczestnictwo w pożegnaniu Tego, który przyjął imię Jan Paweł II, a w języku arabskim nazywany był „baba”. Stał się przez to bliższy – słowo „baba” znaczy bowiem „papież”, ale zarazem w języku codzienności używane jest w rodzinach jako serdeczne: „tatuś”. Pełne godności pożegnanie Papieża, modlitwa na placu św. Piotra i paschalna radość, która jej towarzyszyła, były zaskoczeniem i jednocześnie odkryciem tego, że jesteśmy sobie bliscy, ponieważ jesteśmy ludźmi. Odkryciem, że religia nie musi być zarzewiem konfliktów z wyznawcami innych religii, ale może stać się okazją do pogłębienia wzajemnego szacunku i płaszczyzną porozumienia.

Oczywiście pojawiały się niekiedy w mediach elementy polemiczne, w niektórych rozmowach padały prowokacyjne stwierdzenia, ale szybko je wyciszano – natychmiast odzywały się głosy sprzeciwu, i to nie tylko ze strony prowadzących program, ale również ze strony jego odbiorców. W środkach społecznego przekazu panowała atmosfera nadzwyczajnego szacunku dla odmiennej religii, jaką jest chrześcijaństwo. Był to, moim zdaniem, najważniejszy owoc tych dni, które przeżywaliśmy po śmierci Papieża. Uwidocznili one również ogromne znaczenie, jakie ma w dzisiejszym świecie świadectwo autentycznego człowieczeństwa. Świadectwo, które złożył Jan Paweł II, ukazało z całą oczywistością, że dzięki wierze w Chrystusa można osiągnąć prawdziwe dojrzałe człowieczeństwo – do którego powołany jest każdy człowiek, stworzony przecież na obraz i podobieństwo Boga (por. Rodz 1, 27) – i to szczególne piękno, które nazywa się po prostu świętością.